GŁOS NARODU

NR. 68. — ROK XXV. | KRAKÓW, ŚRODA DNIĄ 21. MARCA 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . . „ 1—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . . „ 2—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMINISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Komentarze do hasła „ekspansyi“.

Z dnia na dzień wyczekujemy napróżno ogólnego zestawienia wyniku odbytych niedawno wyborów do rad miejskich w Królestwie Polskiem. Ze zdziwieniem i żalem przychodzi nam skonstatować, że prasa tamtejsza, zarówno warszawska jak prowincyonalna, zaniedbała dotychczas wypełnienia obowiązku informacyjnego w tej nieskończenie ważnej sprawie publicznej. Dokładne cyfry, określające wynik wyborów, dotarły do nas tylko sporadycznie, z niektórych miast i miasteczek i prawie wszyskie brzmią — katastrofalnie. Wybrano sześciu żydów i trzech chrześcijan, wybrano dwóch chrześcijan i ośmiu żydów, wybrano pięciu żydów i jednego chrześcijanina. To są cyfry typowe dla miast małych. Ale jaki jest sumaryczny wynik wyborów w całym kraju? Dotychczas spotkaliśmy tylko w jednem z pism ogólnikową informacyę w tej niepokojącej kwestyi. W kilkudziesięciu miastach — czytamy w „Głosie Lubelskim“ — zajęli żydzi miejsca gospodarzy, a Polacy usiedli na szarym końcu“. Lapidarna notatka powyższa jest straszną w swej wymowie. Miasta Królestwa Polskiego były i dotąd rządzone przez element obcy, lecz między dawną a nową gospodarką zachodzi ta przepaścista różnica, że dawna, czynownicza, narzucona brutalną przemocą, nie mówiła właściwie nic o wewnętrznej sile społeczeństwa, nowa jest rezultatem wolnej gry sił i wykładnikiem istotnych stosunków.

* * *

Interesujący jest wynik wyborów w Będzinie. Będzin, położony w zagłębiu węglowem dąbrowskiem, należy do znaczniejszych miast Królestwa (do niedawna liczył około 40.000 ludności) i dzięki ordynacyi samorządnej, wprowadzonej przez władze okupacyjne, otrzymał radę miejską, złożoną z 25 członków. Wybrano tam samych żydów — ani jednego chrześcijanina. Cała chrześcijańsko-polska ludność w dużem stosunkowo mieście polskiem nie będzie miała nawet cienia przedstawicielstwa w autonomicznie urządzonej gminie. Niełatwo jest pomieścić w głowie możliwość takiego wypodku.

Historyczny skład pierwszej rady miejskiej w Będzinie obejmuje następujących ojców miasta: Z kuryi pierwszej Dawid Sztokland, Herman Nunberg, Abraham Lidzbarski, Lazar Sercarz, z kuryi drugiej Gustaw Weinzieher, Henoch Nunberg, Salomon Potok, Salomon Gutman, z kuryi trzeciej Izak Sercarz, Chil Kurland, Michał Lewin, Mojżesz Lachs, z kuryi czwartej Lejzor Rubinlicht, Dawid Żmigród, Izrael Sercarz, Moszek Ehrlich, z kuryi piątej Salomon Weinzieher, Jakób Gerszlik, Rechnic, Jakób Sztarler, Szaja Szeftel, z kuryi szóstej Hirsz Wolf, Juda Feiner, Izak Pejzaksen, Hirsz Sztatler. Do rady miejskiej w Będzinie weszli zatem s a m i ż y d z i.

Jakie stosunki zapanują pod rządami tak wyglądającego ciała reprezentacyjnego, łatwo się domyśleć. Jak przedstawiają się te stosunki już dziś, o tem poucza nas jęk żalu, który świeżo wydobył się z piersi korespondenta z Będzina, pisującego do dąbrowskiej „Gazety Polskiej“. Korespondent narzeka na „dziwną, z nikim i niczem nie liczącą się butę“ starozakonnych mieszkańców Będzina, skarży się, że „żydzi żądają, aby ich szanowano a nas w zamian uszanować nie chcą“. Główne ulice miasta pstrzą się od plakatów, „zadrukowanych jakiemiś hieroglifami, niezrozumiałemi dla polskiej ludności“. Żargon w ustach ulicznego tłumu, żargon nalepiony na murach, żargon w autonomii miejskiej.

Słowem, Będzin wygląda tak, jakby p o w i n n o wyglądać Jeruzalem.

* * *

Rada miasta Łodzi, w której żydzi osiągnęli przy wyborach większość mandatów, Rada największego po Warszawie miasta w Polsce, uchwaliła, jak wiadomo, posługiwać się w obradach oraz w wewnętrznem urzędowaniu magistratu, językiem niemieckim. Czem są wobec tego hieroglify żargonowe rozlepione na tablicach ogłoszeń, które rażą oko wrażliwego korespondenta „Gazety Polskiej“ z Będzina? Drobiazgiem, niewartym wzmianki. Na wieść o wprowadzeniu niemczyzny, jako języka autonomii polskiej, wyjechało do Łodzi trzech delegatów tymczasowej Rady stanu z Warszawy, aby od synhedryonu łódzkiego wytargować jakiekolwiek prawa dla naszego języka. Ale wszelkie zabiegi spełzły na niczem. Przedstawiciele autochtonów łódzkich będą musieli zastosować się do twardej woli większości starozakonnej. Młody samorząd miejski w Łodzi stanie się niezawodnie terenem walk narodowościowych, co dla uporządkowania tego półmilionowego mrowiska ludzkiego, słynnego z braków i zaniedbań kulturalnych, stwarza horoskopy mało pocieszające. Natomiast w szczęśliwym Będzinie walk narodowościowych nie będzie. O ile chodzi o interesy polskiego żywiołu w zarządzie miejskim, panować tam będzie przykładna cisza cmentarza.

* * *

Od pewnego czasu wchodzi w modę natrząsanie się z programu Polski etnograficznej, którą niedawno ktoś z zazdrości godnym humorem nazwał urągliwie „domkiem ciasnym, ale własnym“. Na bankietach politycznych i popularnych wiecach odzywa się coraz częściej z tupetem podnoszone hasło „polskiej ekspansyi“, uzasadniane koniecznościami „żywiołowemi“. Dla wszelkiej ekspansyi niezbędny jest, jako podkład, odpowiedni rezerwoar sił w domu, mianowicie ich — nadmiar. Wynik wyborów do rad miejskich w Królestwie uzmysłowił dobitnie, jakim nadmiarem energii wewnętrznej rozporządzałaby biedna „polska ekspansya“.

A. Ch.

Walka z łodziami podwodnemi.

Od czasu proklamowania przez państwa centralne i wprowadzenia w czyn nieograniczonej wojny łodziami podwodnemi, inżynierowie ententy nie przestają pracować nad środkami, któreby zgubną działalność łodzi zdołały unicestwić. Co chwila przynosi bądź prasa neutralna, bądź pisma niemieckie wiadomość o jakimś wynalazku, sięgającym częstokroć w sferę nieprawdopodobieństwa, by kilka dni później obwieścić światu wieść o nowym „niezawodnym“ pomyśle. O ile wynalazki te znajdują istotnie zastosowanie, trudno jest oczywiście powiedzieć; niemniej jednak trzeba przyznać, iż Anglia i jej sprzymierzeńcy w wojnę z łodziami podwodnemi wciągnęli wszystko, na co tylko doświadczenie, technika wojenna i nowoczesna nauka zdobyć się mogły.

I tak w pierwszym rzędzie nie zaniechano pracy nad wydoskonaleniem największego dotychczas wroga łodzi podwodnych, t. j. min i wynaleziono t. zw. m i n ę s a m o c z y n n ą, która już na odległość półtorej mili morskiej jest w stanie wyczuć zbliżający się statek, a wyczuwszy go, zrywa się sama z kotwicy, rzuca się na przeciwnika i wysadza go w powietrze. Jakkolwiek wiadomość o tej żywej minie brzmi nieco egzotycznie, niemniej jednak wytrawny referent spraw marynarskich budapeszteńskiego „Pester Lloydu“ uważa skonstruowanie tego rodzaju miny za zupełnie możliwe i przytacza prawidła naukowe, które stanowią podstawę tego wynalazku. Chodzi mianowicie o wyzyskanie pola magnetycznego, jakie wytwarza żelazo w większych ilościach, i dalej zastosowanie odpowiednich aparatów elektrycznych.

W razie zbliżenia się wielkiej masy żelaza, powstają przez wpływ tejże miny prądy elektro-magnetyczne, które powodują odczepienie się miny od kotwicy i wprawiają w ruch mechanizm, za pomocą którego mina się porusza. Działanie pola magnetycznego oznacza również kierunek, w którym mina ma płynąć. Teoretycznie więc — zdaniem referenta „Pester Lloydu“ — rzecz cała da się przeprowadzić. Niemniej jednak ma ona również złe strony, które zastosowanie wynalazku w praktyce czynią mocno problematycznem.

W pierwszym rzędzie miny te muszą być dość daleko od siebie porozmieszczane, w przeciwnym bowiem razie oddziaływałyby wzajemnie na siebie i zrywałyby się z kotwic. Dalej, w razie gdyby w pobliżu przejeżdżał nie jeden okręt, lecz dwa lub więcej, z uwagi iż każdy z nich masą swego żelaziwa wytwarza pola magnetyczne, mina poruszałaby się po wypadkowej sił magnetycznych, i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie ugodziłaby w żaden z tych statków. Najbardziej jednak niemną stroną miny samoczynnej jest jej ślepota. Nie potrafi odróżnić, który statek jest własny, względnie neutralny, a który nieprzyjacielski i łatwo straszliwym skutkom jej uderzenia może uledz okręt ojczysty. Dlatego też miny mogą być zakładane tylko na tych wodach, gdzie własne statki nie krążą. Ponadto nie należy zapominać, iż mechanizm miny samoczynnej jest bardzo skomplikowany, a więc drogi.

Dalsze wynalazki dotyczą ulepszenia i udoskonalenia s i e c i. Anglikom nie wystarcza już zamknięcie kanału na linii Dover-Calais olbrzymią siecią podwodną. Do walki z łodziami wciągnęli oni całe flotyle statków rybackich, które krążą po morzu z sieciami rozwieszonemi między pojedynczymi statkami (przyczem sieci skombinowane są z minami), by przy sprzyjających warunkach łódź wyłowić, względnie wysadzić ją w powietrze. W tej dziedzinie, za jeden z ostatnich wynalazków amerykańskiej proweniencyi uważane są boje, do których przyczepione są pierścienie o średnicy tak wielkiej, iż łódź podwodna może swobodnie w pierścień wpłynąć. Do pierścienia przymocowane są jednak na kształt ramion polipa swobodnie zwieszające się liny, które pochwycone ruchem obrotowym śruby, za pomocą której łódź podwodna porusza się nawijają się na śrubę, zatrzymują ją w ruchu i łódź osadzają na miejscu. Na tem jednak dowcip tego wynalazku nie kończy się. W chwili bowiem, gdy śruba łodzi już jest w którąkolwiek z lin omotaną, osobny umieszczony na boji aparat wyrzuca z siebie bądźto rakiety świetlne, bądźto chmurę dymu, które oznaczają miejsce w którem łódź podwodna została pochwycona.

Najwięcej jednak sukcesów zapowiadają sobie Anglicy po t. zw. „n i s z c z y c i e l a c h ł o d z i p o d w o d n y c h“ (Submarine Swatters), w ostatnich czasach całemi setkami sprowadzonych z Ameryki do państw ententy. Są to małe statki o długości 18 m., szerokaści 3 m. Zanurzają się one w wodzie jedynie na 85 cm. tak, iż wystrzelona przez łódź podwodną torpeda przepływa pod dnem statku. Właściwością ich jest ponadto wielka szybkość (50 km. na godzinę) tudzież niezmiernie mała waga (280 ctn.), tak, iż w razie burzy lub silnych wichrów z łatwością można ją wziąć na pokład każdego większego okrętu. Mała ich odporność na burzę i wysokie fale morskie sprawia jednak, iż działalność ich jest ograniczona, tak iż na pełnem morzu z trudnością tylko mogą działać samodzielnie, i przeważnie zdane są na towarzyszenie większym statkom.

Mają więc one za zadanie eskortować statki handlowe, względnie płynąć zakryte przez nie i pojawiać się niespodziewanie, gdy tylko dostrzeżoną zostanie łódź podwodna. Ponieważ najeżdżanie na łodzie podwodne byłoby bezskuteczne, więc jako jedyna broń do zatapiania łodzi, służą wspomnianym „tępicielom“ działa, umieszczone na pokładzie. Oczywiście w walce z łodzią „tępiciel“ nie zawsze wychodzi zwycięsko, od czasu gdy również łodzie podwodne zaopatrzone są w działa. W ostatnich czasach przystąpiła Anglia do budowy „tępicieli“ większego typu, dochodzących do 40 m. długości, wyposażonych w większą ilość dział szybkostrzelnych, karabiny maszynowe i aparaty radiotelegraficzne.

Ważną rolę odgrywają tępiciele przy tworzeniu t. zw. pułapek na łodzie podwodne, o których niejednokrotnie donoszą sprawozdania niemieckie. Pułapki te polegają na tem, iż na wodach przybrzeżnych ustawia się na kotwicy zwykły, ewentualnie cysternowy statek, zaś w okolicznych załomach skalnych lub zatokach ukrywa się „tępiciel“. Łódź podwodna, spostrzegłszy statek i nie przewidując zasadzki, zbliża się do niego by go zatopić pociskami działowymi (torped z uwagi na okoliczność, iż ilość ich na łodzi jest ograniczona, używa łódź tylko w ostateczności). Wówczas na dany sygnał, wypływają z ukrycia „tępiciele“ i podejmują z łodzią nierówną dla niej walkę.

Oto nowa wiązanka środków i sposobów przeciw zaostrzonej wojnie łodziami. Skuteczność ich pozostaje jednak jak dotychczas głównie w sferze teoryi, czego dowodem plon łodzi w ostatnich tygodniach.

wk.

Placówka.

Widząc człowieka, z powodzeniem pracującego nad wytwarzaniem bogactw materyalnych, zdobywamy się na uznanie; zachowujemy jednak pewną rezerwę, gdyż „samym chlebem nie żyje człowiek“. Wobec szlachetnego marzyciela, przerzucającego się od jednej myśli do drugiej, dla idei i doktryny potrącającego rzeczywistość życia, wzruszamy ramionami, gdyż „dobremi chęciami piekło brukowane“. Ale trafia się czasem jednostka o wysokim idealizmie, wspartym na zmyśle praktycznego życia, na wybitnej zdolności wykonawczej; wówczas doznajemy uczucia harmonii, z radością myślimy o tak „wyjątkowo szczęśliwie“ obdarzonym człowieku.

Właśnie z takiem niecodziennem zjawiskiem spotykamy się obecnie pod postacią „L u b e l s k i e g o s t o w a r z y s z e n i a s p o ż y w c ó w“. Cyfry, wyobrażające ruch i życie wewnętrzne mówią, że prowadzone ono jest ręką silną. W ciągu czterech lat swego istnienia, złączyło się w niem przeszło 1000 członków. W ostatnim okresie sprawozdawczym nabyli ci członkowie towarów przeszło za pół miliona koron. Czyli — cel materyalny: dostarczenie stowarzyszonym przedmiotów spożycia po cenach umiarkowanych, w mierze i wadze uczciwej został w miarę możności osiągnięty. Ze sprawozdania *) (artykułu Rocznika: „Z historyi lubel. stow. spoż.“) widać, że okres potrzeb, które ma zaspokajać stowarzyszenie, będzie się ciągle rozszerzał. Stowarzyszenie wypłaca 6% od udziałów, 3% tytułem zwrotu za pobrane towary, tworzy energicznie fundusze rezerwowe (około 3.000 K.) Czyli pracuje dobrze nad wykonaniem swego zadania: ulżenia bytowi materyalnemu stowarzyszonych

Ale oto, to samo stowarzyszenie podjęło myśl wzięcia w opiekę duchowych potrzeb swych członków. Utworzyło w swem łonie W y d z i a ł w y c h o w a w c z o - s p o ł e c z n y, rozwijający energiczną i pomysłową działalność. W d. 1 grudnia 1916 r. Wydział ten przystąpił do wydawania pisemka pt.: „Spółdzielca“. Pisemko to przeznaczone dla członków L. S. S. rozchodzi się w liczbie 1000 egzemplarzy. Oto, mniej więcej cel i dążenie tego wydawnictwa: „Każde stowarzyszenie współdzielcze to ognisko, wokół którego gromadzą się ludzie nietylko w celu pomagania sobie nawzajem w zdobywaniu środków żywności, lecz także w celu wzajemnego podnoszenia się pod względem moralnym i umysłowym... Skupieni wokół spólnych spiżarni

---

GEORGE R. SIMS. 10

Młoda pani redaktorowa.

Gdy wrócił do domu, była godzina piąta, a ponieważ było w zwyczaju, że ilekroć jadł śniadanie w klubie, brał na przedobiednią przechadzkę żonę i pieska, zapytał odrazu wchodząc, czy żona jest na górze.

— Nie, wielmożna pani odjechała do Birmingham.

— Do Birmingham?! — wyjąkał, ledwie trzymając się na nogach.

— Tak, na biurku jest list do wielmożnego pana.

Kandel wszedł do swojego pokoju, poszukał listu, a znalazłszy go, czytał, co następuje:

Kochany Wilfrydzie!

Wyjeżdżam do ojca. Nie pozwolę się dłużej traktować, jak zero w swoim własnym domu. Vacuum odmówiłam a mianowicie drogą telegraficzną, co kosztowało sześć pensów. Bądź tak dobry i dolicz je do mojej tygodniowej pensyi na moje potrzeby, które bądź łaskaw posyłać mi czekiem. — Mabel.

Przez chwilę wpatrywał się Kandel z osłupieniem w pismo. Potem rzucił je z głośną uwagą, której nie znajdziesz w żadnym podręczniku do listów miłosnych.

— To straszne! — wykrzykiwał. — Uciec i pokrzyżować mi wszystkie plany — dokuczać mi do umęczenia, aż mi w głowie huczy od tego. I to wszystko dla przeklętej jakiejś maszyny, wchłaniającej kurz z dywanów.

Wyszedł bez psa, przechadzał się pod domem i mówił młodej pani wszystko, co o niej sądzi. Gdy Kandel był zirytowany, miał zwyczaj mówić głośno do siebie, nawet na ulicy. Nie miało to żadnych innych skutków, prócz tego, że każdy dorożkarz, przypadkowo wolny, przystawał w mniemaniu, że go wzywano.

Wytłumaczywszy nieobecnej żonie, co sądzi o jej zachowaniu się, rzucił jeszcze pod jej adresem kilka gryzących uwag, które w jej obecności przezornie byłby przemilczał, wrócił do domu i samotny spożył obiad. Cztery dania wywołały w nim cztery nastroje: przy rosole był melancholijny, przy rybie wściekły, przy pieczystem układał i przekreślał telegramy, a przy leguminie wydał głębokie westchnienie i, zapominając o obecności pokojowej, zawołał: — Nie wezwę jej do powrotu! Niech siedzi, gdzie jest, już ja sobie i bez niej potrafię czas zabić!

Przy kawie i cygarach nabrał nieco filozoficznego spokoju. Potem napisał do żony. Powiedział jej, jak niesmacznie się zachowała, lecz przyznał również, że ten krótki odpoczynek się jej należy. Wyraził nadzieję, że wróci, gdy sobie uświadomi, iż wcale nie jest tylko tolerowaną istotą lecz uznaną głową domu.

Potem poszedł do swojego pokoju i usiłował wyzyskać spokojny wieczór, ale myśli nie układały mu się dobrze, w końcu odrzucił pióro, wożył kapelusz i poszedł prosto do Variete.

* * *

— Na mój list — uzupełnia Kandel — odpowiedziano mi odwrotną pocztą. Żona pisała, że przyjęto ją z otwartemi ramionami i że doświadcza miłego uczucia, znalazłszy się znów w domu, gdzie jej nie uważają za gościa tolerowanego. Ma nadzieję, że się mam dobrze, a praca moja postępuje szybko wobec tego, że mi przecież nikt teraz nie przeszkadza i nie tamuje „mojej karyery“ i prosiła, abym nie zapomniał, iż pojutrze spodziewa się swojej pensyi wraz z owemi sześciu pensami za telegram. Opowiadała ojcu o Vacuum, a on zaraz je sobie zamówi i każe odczyścić mieszkanie.

Odpisałem, że cieszy mnie jej dobre powodzenie i że ja również pozwalam sobie na miły odpoczynek, chodząc co wieczór do teatru lub do Variete. Nazajutrz wróciła moja żona zgoła niespodziewanie jak mi oświadczyła, aby mi towarzyszyć, skoro co wieczór bywam w teatrze lub w tinglach.

Ultimatum pani redaktorowej.

Dzień był upalny, jeden z tych dni, które źle wpływają na nerwy, jeden z tych, w które najprzyzwoitszy pies bez widocznej przyczyny zaczyna wyć, kiedy nawet kot domowy najłagodniejszego usposobienia nagle garbi się i parska na psa, który od lat był jego towarzyszem zabaw. Był to jeden z tych dni, w którym najlepiej wychowana służąca daje niegrzeczne, opryskliwe odpowiedzi głosem takim, że echo rozbrzmiewa po domu, w którym ludzie nie mają apetytu przy śniadaniu i martwią się śmiertelnie o lada głupstwo.

Takiego to dnia pani redaktorowa, która już skarżyła się na głowę, sięgnęła po listy, leżące przy śniadaniu na jej talerzu. Do tej chwili nie otwierała ich, gdyż czuła się niezdrową i zdawało się jej, że mogłyby zawierać coś dla niej przykrego. Pierwsza koperta, którą rozcięła, zawierała rachunek krawcowej, lecz bez wszelkiego wzruszenia podała go mężowi, mówiąc: — Proszę cię, zapłać to! Rachunek przychodzi już po raz drugi a krawcowa potrzebuje zapewne pieniędzy.

Kandel spojrzał na sumę i westchnął.

— Skądże ja mam wziąć tyle pieniędzy, nie zastanawiałaś się nad tem nigdy? — zapytał.

— Proszę cię, tylko nie zaczynaj znów mówić o pieniądzach, to wcale niebudująca rozmowa! Jeżeli mi otworzysz własne conto w banku, nie będę cię musiała nudzić o każdą bagatelkę.

— Bagatelka! — zawołał. — Ta suma jest u ciebie bagatelką? Nie wiem rzeczywiście, co ty robisz z tylu sukniami?

— Na to nie odpowiadam wcale! — odparła młoda pani. — Wstydź się, przy każdym nowym strzępie tak mnie obrażać! Wolałbyś zapewne, abym chodziła w łachmanach. Rzeczywiście byłabym o wiele szczęśliwsza, gdybym miała w domu maszynę i mogła sobie sama szyć suknie.

— To właśnie byłoby dla mnie szczęściem.

— Tak, to by ci dogadzało! Jeżeli chodzi o moje ubranie, to skąpisz ale dla ciebie nic nie jest za drogie. Onegdaj widziałam twój rachunek, wynosił przeszło sto funtów.

— Przewracasz mi w moich rachunkach?!

— Nie przewracałam — rachunek leżał na biurku.

— A co miałaś do roboty na mojem biurku?

— Pisałam list, gdyś ty wyszedł. Mój drogi, nie denerwuj się, nie zniosę dziś żadnych scen! Głowa mnie boli, nerwy mam rozstrojone, pewnie będzie burza. Pozwól mi spokojnie przeczytać listy.

I otwierała jeden po drugim, przebiegała je szybko i odkładała na bok. Lecz przyszła kolej na jeden, który gruntowniej studyowała, przyczem zmarszczyła czoło i wydała okrzyk gniewu.

— Wiedziałam, że taki będzie koniec! Trzeba było nie pozwolić!

— Na co?

— Abyś drukował te niesmaczne artykuły o mnie. Naturalnie, ludzie myślą, że to wszystko prawda.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jak niegdyś wokół ogniska domowego, winniśmy dążyć do tego, aby stać się jedną rodziną spółdzielczą... Umożliwić człowiekowi spółżycie w gromadzie serdecznej, porozwalać przegrody między ludźmi sztucznie powznoszone, wciągnąć jak najszersze koła do spółpracy i spółradości — to także jedno z najważniejszych zadań stowarzyszeń spółdzielczych... Pisemko nasze chce takie i tym podobne rzeczy mówić członkom Stowarzyszenia“.

Wydział wprowadził zebrania dyskusyjne, odbywające się raz na miesiąc w dniu stale oznaczonym. Zorganizowano czteromiesięczny kurs arytmetyki. W każdą niedzielę wygłaszane bywają pogadanki na różne tematy: jesienią 1916 odbyło się 42 wykłady. Wydział utrzymuje bibliotekę, wydaje odezwy agitacyjne. Charakterystyczne jest, że przy rozdziale czystego zysku za rok 1915 członkowie zrzekli się przypadającej im kwoty jako 6% od udziałów, gdyż uważali, że oprocentowanie kapitału, jako kategorya „dochodu bez pracy“ nie odpowiada ideałom kooperatyzmu, — kwotę tą przeznaczono na rzecz celów oświatowo-kulturalnych.

Gdy do tego dodamy, że sklep L. S. S., pomimo gwałtownych zwyżek cen na towary, z chwilą wybuchu wojny, sprzedawał swe dawne zapasy do ostatniego funta po dawnych cenach, że nigdy brak danego towaru na rynku nie wpływa na podniesienie cen jego w stowarzyszeniu — będziemy mieli istotnie w L. S. S. obraz harmonijnego połączenia pierwiastku materyalnego i idealnego. Zważywszy zaś, że rozwój Stowarzyszenia dokonywa się w ostatnich dwóch latach wojny, w mieście stosunkowo blizkiem do linii bojowej, w którem za czas rządów rosyjskich taka działalność nie mogłaby się objawić, że więc tak szybko wyzyskano zrzucenie jarzma despotyzmu, — z pełną słusznością „placówką“ narodową stowarzyszenie to nazwać możemy.

Jako motto „Rocznika“ wypisano: „Przez Polskę dla ludzkości“. Zachęcamy wszystkich do wglądnięcia wewnątrz gmachu, nad którego bramą taki napis widnieje: nikt nie dozna rozczarowania, z wdzięcznością dla budowniczych wychodzić będzie, oglądając się jeszcze wielokrotnie poza siebie.

J. B.

Narady gospodarcze Koła polskiego.

Dnia 19 b. m. odbyła się w Wiedniu konferencya rządu z przedstawicielami Koła polskiego. Wzięli w niej udział: prezydent ministrów, ministrowie skarbu, spraw wewnętrznych, robót publicznych, minister żywnościowy, minister dla Galicyi, namiestnik Galicyi hr. Huyn, zast. marszałka kraj. p. Pilat, oraz szef komend rejonowych hr. Lamezan. Z ramienia Koła polskiego przybyli: prezes Biliński, eksc. Długosz, Abrahamowicz, Głąbiński, Lasocki, Wysocki, Starowieyski, Stesłowicz, Loewenstein, Gross i Diamand.

Obrady zagaił hr. Clam-Martinitz, zaznaczając, że rząd stoi na stanowisku możliwego zaspokojenia życzeń kraju, poczem prezes Biliński przedstawił historyę zabiegów komisyi gospodarczej Koła i odczytał cały szereg żądań, dotyczących odbudowy, a przedewszystkiem wiosennych zasiewów.

Następnie Eksc. Długosz przedstawił obecnie smutne położenie rolników i sprawę wiosennych zasiewów, domagając się, aby natychmiast zaprzestano rekwizycyi zboża na siew, aby pozostawiono włościanom odpowiednią ilość owsa dla koni, oraz podwyższono ilść ziemniaków do sadzenia, ponad 6 metrów na morgę; podniósł, że obecny brak owsa i jęczmienia spowodowany został tem, że nie spełniono żądań Koła i dopuszczono do tego, że tysiące morgów nie zostały w zeszłym roku obsiane; zaznaczył przytem, że zabiegi hr. Lamezana spotkały się w kraju z zupełnem uznaniem i zaufaniem. Dalej domagał się, by władze wojskowe płaciły odrazu gotówką za rekwirowane przedmioty, tak, jak się to dzieje w innych krajach, a nie kwitami; by włościanom dostarczono do robót wiosennych wojskowych koni; by pospolitaków i wogóle żołnierzy ponad 50 lat puszczono na czas robót na urlopy i t. d. Wywody eksc. Długosza poparli gorąco p. Abrahamowicz i Wysocki.

Następnie zabrał głos namiestnik hr. Huyn. Oświadczył, że zna ciężkie położenie kraju i będzie pracował dla jego dobra. Przedewszystkiem będzie się starał, by ewakuowani mogli powrócić do domów, bo dziś na wsi brak rąk do pracy. Przemówienie eksc. hr. Huyna cechowała życzliwość dla kraju; wywarło ono jak najlepsze wrażenie.

W dalszym toku obrad przedstawiciele Koła domagali się rewizyi kierowniczych posad Centrali dla odbudowy Galicyi. Oświadczyli się przeciw budowaniu prowizorycznych szkół i domków, a domagali się przeprowadzenia odbudowy definitywnej, na zasadach, już przed rokiem ustalonych, mianowicie że wieś ma być odbudowana kosztem państwa. Stwierdzili, że dla budowy miast, rząd dotychczas nie zrobił nic, czego jaskrawym przykładem są Gorlice. Poseł hr. Lasocki w silnem przemówieniu poparł gorąco powyższe żądania poczem sprawy miejskie i przemysłowe referowali p. Stesłowicz i Diamand.

Minister Trnka, któremu Centrala dla odbudowy kraju jest podporządkowana, oświadczył, że obecnie obejmuje kierowniczą rolę ministerstwo robót publicznych, że więc prace pójdą szybciej. Zasady odbudowy ustali komisya międzyministeryalna. Centrala powinna się, jego zdaniem oprzeć na czynnikach obywatelskich. Doradcy-obywatele z łona Rady przybocznej, powinni stale urzędować w Centrali. Co do węgla, zanaczył minister, że Galicya była lepiej zaopatrzona niż Wiedeń. Galicya zacznie znów otrzymywać normalną jego ilość.

Minister skarbu, Spitzmüller, przedstawił sytuacyę finansową państwa. Na zasady odbudowy, jakich się domaga kraj, mianowicie, jak się rząd ma przyczyniać do kosztów odbudowy, zgodził się, oświadczając, że pieniądze będą.

Długą dyskusyę wywołała sprawa pożyczek, dawanych na odbudowę przez Bank wojenny. Przedstawiciele Koła domagali się, by procenta od tych pożyczek były płacone dopiero przy pierwszej racie, t. j. w pięć lat po zawarciu pokoju, nie z góry, jak się dzieje dziś. Minister skarbu na to się zgodził. W obradach nad aprowizacyą stwierdzono, że w razie rekwizycyi bezwzględnej braknie zboża do siewu. Hr. Lasocki podniósł sprawę żywności dla ewakuowanych.

Minister żywnościowy eksc. Hoefer przedstawił sytuacyę żywnościową w Austryi. Oświadczył, że na razie nie miano zamiaru zabierania ziarna do siewu i gdzie to zrobiono, popełniono przekroczenia, jednakowoż sytuacya i konieczność zaspokojenia potrzeb armii wymagają ze strony rolnictwa jak największych ofiar. Uznał z wdzięcznością nadzwyczaj patryotyczne zachowanie się ludności w tych ciężkich czasach. Przyrzekł, że będzie się starał, aby w przyszłości rekwizycyi dokonywało samo społeczeństwo autonomiczne.

Prezes Biliński ustalił w końcu następujący rezultat konferencyi: 1. Rząd zgodził się, że subwencye na odbudowę dawać będzie w gotówce i w materyałach; 2. zgodził się na to, by od pożyczek wojennych procent płacony był dopiero ze spłatą pierwszej raty, t. j. w pięć lat po zawarciu pokoju; 3. zgodził się na przyznanie premii za zasiewy, głównie za uprawę roślin motylkowych; 4. rząd przyrzekł, że ceny za zboże będą podwyższone; 5. przyrzekł załatwić szybko budżet Centrali dla odbudowy kraju i zorganizować działalność Centrali na podstawie ścisłego współdziałania jej z Radą przyboczną; 6. zobowiązał się, że czynsze dla bezdomnych będą wypłacane, 7. przyrzekł udzielać miastom zaliczek, prawdopodobnie bezprocentowych.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w środę ŚŚ. Benedykta i Filemona. — Jutro we czwartek ŚŚ. Katarzyny, Pawła i Bogusława.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 40; zachód przypada o godz. 5 min. 53. Długość dnia godz. 12 min 16.

Kraków, dnia 21 marca 1917.

Bierność nasza wobec spekulacyi na zwyżkę jest wprost rozbrajającą. Czytając pisma obce donoszące o walce społeczeństwa jaka trwa ciągle ze spekulantami, zozdrościmy sukcesów energicznej obronie, która wsparta o ustawodawstwo tępiące lichwę, energicznie przeciwdziała jej panoszeniu się tam, gdzie państwo we własnym zarządzie nie zajęło się ustaleniem cen. Sądzimy, że zdałyby się popularne odczyty, wyjaśniające ustawę o lichwie towarowej, dające możność uciekania się do samoobrony przeciw dyktaturze nieuczciwego handlu. Towary w starem przedwojennem opakowaniu z zatartemi dawnemi cenami wydobywane z ukrycia, sprzedaje się z 300 — 400 procent. zyskiem, a kupiec uprawiający rozbój jawny, uchodzi jeszcze za dobrodzieja wobec pozwalającego się obdzierać klienta. Niepokojący ustawicznie redakcye pism dzwonek telefonu i stosy listów z zażaleniami są dowodem uprawianego stale wyzysku. Uczciwie pracujące w czasie wojny firmy handlowe są tak nieliczne i tak znane ogółowi, że nie potrzebują już reklamy, a uczciwość ich staje się wprost bijącą w oczy, wobec matni wyzysku, szerzącego się bezkarnie i jawnie z cynizmem przechodzącym wszelkie granice.

Nowym objawem wyzysku są wypowiadania czynszów i podnoszenie ich ze względu na ogólny brak mieszkań. Mamy nadzieję, że kwestya ustawowej ochrony lokatora będzie rozszerzona także na Galicyę, gdzie homonovusy zdobywszy łatwo olbrzymie majątki na lichwie towarowej i dostawach, rozpoczynają swą nową działalność od wyzysku lokatora, który obawiając się zamieszkać na plantach, zmuszony jest płacić dyktowane mu ceny. W wielu wypadkach stawiono opór przeciw wymawianiu mieszkań tam, gdzie lokator spełniając swe obowiązki z powodów niezrozumiałych dla siebie a zrozumiałych dla kamienicznika, otrzymał wypowiedzenie. — Sądzimy, że sądy nasze, znając dokładnie tło, na jakiem rozgrywają się te tak często w obecnych czasach sprawy, wglądać będą dokładnie w motywy wypowiedzeń, nim ustawodawstwo ubezpieczy prawa lokatora, rozciągając ustawę ochronną także na kraj nasz, gdzie wśród niedoli ogółu nieuczciwość i spekulacya szerzy się groźniej niż w innych krajach.

Co do traktowania piekarń, sprawiedliwości stało się zadość. Piekarnie wypiekające dobry chleb, mające urządzenia nowoczesne, otrzymają większy przydział mąki, o którym rozstrzygać będzie nie protekcya, zła lub dobra wola odnośnych czynników kierujących przydziałem, lecz koła konsumentów żądających przydzielenia do tej lub owej piekarni. Z zadowoleniem podnieść należy takie załatwienie sprawy wyszłe z inicyatywy III. Wydziału magistratu, który pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Jana Kantego Federowicza opracował projekt dotyczących zmian. Odnośne forumlarze rozsyłać będzie magistrat, w których każdy konsument wymienić może piekarnię z jakiej pobierać pragnie chleb. Zastosowano zatem zasadę wolnego handlu, gdzie dobry produkt i sumienna obsługa decydować będą o powodzeniu przedsiębiorstw a nie jakby to do niedawna protekcyjny przydział mąki nie uwzględniający sprawności i uczciwości przedsiębiorcy.

Z miasta.

KONTROLA POSPOLITAKÓW. W dniu wczorajszym organa żandameryi fortecznej i policyi przeprowadzały na ulicach miasta i w lokalach publicznych kontrolę, czy wszyscy mężczyźni obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu posiadają potrzebne dokumenty wojskowe. Osoby niemające potrzebnych legitymacyi zostały przytrzymano — do wyjaśnienia wątpliwości. Wszyscy obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu powinni przeto wszelkie legitymacye stale nosić przy sobie, aby uniknąć ewentualnych przykrości.

TAJEMNICZE ZAPASY MYDŁA. Przed sądem krajowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciw kupcom Samuelowi Mayerhoferowi i Szymonowi Pemperowi, pośrednikom Taublerowi i Plessnarowi oraz płatniczemu Leonowi Schatzowi oskarżonym o lichwę towarową. U Szymona Pempera znalazła policya w maju z. r. 40 skrzyń mydła. Według opowiadań oskarżonych w r. 1915 przybyć miał do Krakowa pewien kupiec z Królestwa, bliżej im nieznany i objawić Mayerhoferowi chęć nabycia większej ilości mydła. Mayerhofer wystarał się o 2500 kilogramów mydła marki Rożnowskiego, ale gdy je chciał dostawić kupcowi z Królestwa, nie znalazł go zupełnie. Później zjawił się u Pempera inny kupiec z Królestwa, również z chęcią nabycia takiejsamej mniej więcej ilości mydła, w celu wywozu do Królestwa. Pemper zlecił wykonanie tego zamówienia Taublerowi, który poszukując towaru, przyszedł do Mayerhofera i z nim zawarł umowę o dostawę 2500 kilogramów mydła, za które zapłacił wypożyczonymi od wuja swego, płatniczego Schatza, pieniądzmi. Gdy atoli Pemper chciał nabyte przez Taublera mydło zaofiarować swemu kupcowi z Królestwa okazało się, że i ten znikł z widowni, poszukując innego nabywcy, Taubler przy pomocy Schatza udał się do agenta Plessnara, któremu Centrala handlowa w Krakowie poruczyła jeszcze poprzednio wyszukanie większych zapasów mydła na potrzeby swoich urzędników. Umowę zawarto. Tymczasem jednak kierownik Centrali, wyjechał z Krakowa, a gdy wrócił żądał Taubler za mydło cen tak wygórowanych, że dopiero w drodze sądu polubownego cenę ustalono.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Mayerhofera na 3 tygodnie ścisłego aresztu i 200 koron grzywny, Pempera na 14 dni aresztu i 100 koron grzywny, a Taublera na 14 dni aresztu. Plessnar i Schatz zostali uwolnieni. W motywach wyroku sąd podniósł, że kupców z Królestwa uważa za osoby fikcyjne, a ponadto stwierdzono, że p. Roznowski w krytycznym czasie tak wielkich zapasów jednemu nabywcy nie sprzedawał.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wracają po przerwie — „Wilki w nocy“ Tadeusza Rittnera. Świetna komedya znakomitego autora, dzięki wybornej grze naszych artystów, tak entuzyastycznie przyjęta, jest stałą atrakcyą bieżącego repertuaru. Jutro po raz czwarty „Szczęście w zakątku“ Hermana Sudermana, z obecnym gościem Romanem Żelazowskim w nieporównanej kreacyi barona v. Roecknitz'a. W czasie kończących się już występów doskonałego artysty ujrzymy go w tej sztuce tylko jeszcze raz — jutro, to też niewątpliwie wszyscy, którzy dotychczas nie mieli sposobności pospieszą go ujrzeć obecnie.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu o godzinie wpół do 4 baśń dla dzieci „Janek i Franek w krainie cudów“, wieczorem — „Królowa Kina“ z p. Sawicką-Feldmanową i Harasimowiczówną oraz panami Millerem, Kalnickim, Berskim i Minowiczem w partyach głównych. — Jutro wznawia scena ludowa popularny a tak zawsze mile witany wodewil Konstantego Krumłowskiego — „Królowe przedmieścia„ której dyrekcya przygotowuje okazałą oprawę sceniczną. W sztuce występują pp. Sawicka-Feldmanowa (Modelka), Harasimowiczówna (Mania), Berski (Majcherek), Minowicz (Antek), Biesiadecki (Kantek), i in. Akcyę urozmaicą tańce: polka Rach-ciach-ciach, mazur i i. Dla obecnego wznowienia dorobił autor nowe aktualne kuplety. — W piątek „Królowa Kina“ z p. Krajewską i Olańską w partyach głównych.

ZNIESIENIE KART KAWOWYCH. Z powodu wyczerpania się zapasów kawy, przeznaczonych do sprzedaży ludności cywilnej, namiestnictwo galicyjskie wstrzymało rozdawnictwo kart kontroli spożycia kawy z dniem 18 b. m. Karty kawowe, wydane na okres od 21 stycznia do 17 marca b. r. o ile jeszcze nie zostały zrealizowane nietracą ważności i nadal obowiązują. Jeżeli kupcy otrzymają jeszcze do rozsprzedaży kawę ziarnistą, karty te mogą być zrealizowane. Jak wiadomo, w najbliższym czasie wprowadzony będzie w obrót handlowy surogat kawy, przeznaczony dla cywilnej ludności. Czy sprzedaż tego surogatu odbywać się będzie w dalszym ciągu na podstawie kart, czy też karty kawowe zostaną wogóle zniesione — na razie niewiadomo.

CZYTELNIA KSIĘŻY (ul. Maryacki 2, II p.) zawiadamia, że wieczór dyskusyjny z odczytem ks. prof. Dr K. Zimmermana n. t. „Zadania duszpasterskie wobec pracy społecznej w najbliższej dobie“ odbędzie się dnia 22 marca t. j. we czwartek o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH w Krakowie, pl. Szczepański l. 4. W dniu 22 b. m. t. j. we czwartek nastąpi częściowa zmiana obecnej wystawy.

Z KOŁA FILOZOFICZNEGO. Staraniem Koła filozoficznego U. U. J. odbędzie się dziś we środę dnia 21 b. m. w sali Kopernika, Collegium Novum, odczyt profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra J. Śleszyńskiego p. t. „Rozwój pojęcia nieskończoności“. Początek o godzinie 6 wieczór. Bilety wstępu po 1 kor. i po 60 hal., dla P. T. słuchaczy Uniwersytetu i młodzieży szkolnej po 30 hal.

WYKŁAD o organizacyi służby sanitarnej w armii polskiej w r. 1830-31 wygłosi znakomity historyk prof. Dr Tokarz dnia 21 marca o godzinie 6-tej wieczór w Towarzystwie lekarskiem przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4. Goście mile widziani.

WIOSENNA UPRAWA GRUNTÓW. Magistrat ogłasza, że w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 28 lutego b. r., magistrat, jako władza polityczna pierwszej instancyi, może zezwolić osobom trzecim na uprawę, o ile na gruntach tych osoby do tego uprawnione, do dnia 15 kwietnia 1917 roku nie poczynią żadnych przygotowań do uprawy. Jeśli grunt ma być w ciągu roku 1917 zabudowany lub też użyty dla celów, które wykluczają uprawę płodów rolnych wogóle lub od pewnego czasokresu, winien właściciel donieść i uprawdopodobnić to magistratowi do dnia 31 marca b. r. W razie powierzenia uprawy gruntów rolnych i parcel budowlanych osobom trzecim, przypada tymże dochód, uzyskany z tej uprawy. Właściciel niema żadnego prawa do tego dochodu.

Zarazem magistrat przypomina tutejsze rozporządzenie z dnia 31 października 1916 r., którem podano do publicznej wiadomości postanowienia rozporządzenia ministeryalnego z dnia 11 października 1916 r. do użycia placów budowlanych pod uprawę roślin spożywczych i pastewnych. W myśl tego rozporządzenia wszelkie grunta budowlane mogą być przez gminę lub na podstawie orzeczenia władzy politycznej pierwszej instancyi przez trzecie osoby w roku 1917 uprawiane, o ile właściciel do dnia 7 listopada 1916 r. nie zgłosił u tejże władzy politycznej, że grunt odnośny sam uprawiać będzie. Magistrat wzywa zatem wszystkich właścicieli, dzierżawców i użytkowców gruntów rolnych i parcel, leżących odłogiem, a nadających się do uprawy, położonych w obrebie miasta Krakowa, do należytego zagospodarowania tychże, a to pod zagrożeniem przytoczonych wyżej skutków, ewentualnie także kary administracyjnej po myśli obowiązujących przepisów.

ODZNACZENIA KRAKOWIANINA. Kapitan Eugeniusz Jakesch, został świeżo odznaczony medalem „Signum laudis“ za znakomitą służbę wobec nieprzyjaciela. Jest to już czwarte odznaczenie, jakie tego oficera spotyka.

Z Polski i ze świata.

PRZYJAZD NAMIESTNIKA DO LWOWA. P. namiestnik gen. hr. Karol Huyn przybędzie we czwartek 22 b. m. do Lwowa a w piątek 23 b. m. udzielać będzie posłuchań przedstawicielom władz, instytucyi i osobom prywatnym w gmachu namiestnikowskim.

KUCHNIE WOJENNE WE LWOWIE. Jak donoszą dzienniki lwowskie, powstać mają we Lwowie kuchnie wojenne dla żywienia ludności. Otwarcie tych kuchni, których będą trzy kategorye, zależne jest od dostarczenia odpowiednich zapasów żywności. Na konferencyi komisyi dla kuchni wojennych uchwalono wysłanie transportów w najbliższym czasie na razie na okres dwumiesięczny. Według przybliżonego obliczania korzystać będzie z kuchni wojennych około 20.000 mieszkańców z rozmaitych sfer.

Z PRZEWORSKA donoszą: Rada miasta wybrała jednogłośnie burmistrzem p. Władysława Świtalskiego, właściciela apteki, który od 20 lat ten urząd piastuje. Również podczas obu inwazyi rosyjskich pozostał on na posterunku, piastując dalej ten urząd, przez co uratował miasto od wielu nieszczęść. Świtalski został za to odznaczony krzyżem wojennym za zasługi, położonej około dobra miasta.

OFIARA KS. BISKUPA GODLEWSKIEGO. Nowo mianowany biskup ks. Michał Godlewski, przed swoim wyjazdem z Petersburga, złożył — jak donosi wychodzący w Petersburgu „Dziennik Polski“ — sumę 4.500 rubli, którą podzielił w sposób następujący: 1.500 rubli doręczył senatowi Akademii duchownej na stypendyum zagraniczne dla jednego z alumnów Akademii, 1.000 rubli dla Towarzystwa opieki nad zabytkami polskimi w celu ratowania ich od zagłady: 500 rubli na kapitał żelazny „Macierzy polskiej“ w Petersburgu; 500 rubli do rąk profesora St. Ptaszyckiego na Dom polski w Teryokach; 500 rubli do rozporządzenia wspólnego hr. Maryi z hr. Mielżyńskich Komorowskiej i prof. Stan. Ptaszyckiego na ciepło ubrania dla dzieci polskich wygnańców w Teryokach; 500 rubli dla dzieci polskich w ochronie przy 14 linii. Oprócz tego ks. biskup przeznaczył poważną sumę na instytucye polskie w Kijowie i Żytomierzu.

Z BUSKA w Kieleckiem piszą nam: W dniu 23 marca 1916 r. przy komitecie Obywatelskim obwodu Buskiego, zawiązaną została Sekcya Kobiet z inicyatywy p. Daniewskich i p. Michałowej Popielowej. Oprócz celów filantropijnych zadaniem Sekcyi jest powołanie włościanek do współdziałania w pracy społecznej. Zarząd powiatowy złożony z przewodniczącej Romualdowej Daniewskiej, sekret. Maryi Daniewskiej i skarbniczki B. Malewskiej, zorganizował dotąd Sekcye w 9 gminach, wszędzie w zarządach są też i włościanki, w których powoli rozbudzą się zainteresowanie.

Dotychczas ochron założono 6, sal zajęć 3, gdzie uczą dziewczęta kroju, guzikarstwa, naprawy i cerowania, 1 schronisko dla bezdomnych i 7 wiejskich czytelni. — Sekcya opiekuje się biednymi, rozdając po dokładnem sprawdzeniu: odzież, lekarstwa, pożywienie, pomoc pieniężną w kuracyach i operacyach. W niektórych gminach panie urządzają czytania i pogadanki dla młodzieży, jak również teatry amatorskie ludowe, których wpływ kulturalny jest widoczny. — Dochód ogólny z przedstawień, dobrowolnych składek, ofiar, subsydyów na ochrony Komitetu Obywatelskiego i darów c. i k. Komendy z Brzeska wyniósł do 1 stycznia 1917 r. 16.313 koron 2.422 rubli, rozchód 7.901 koron, 1.972 rubli.

DWUZNACZNE DOKUMENTY. „Gazeta 2 grosze“ pisze co następuje: Chcąc koniecznie „odrutować“ Warszawę, żargonowy J. Wort przytacza „oficyalne dokumenty w sprawie „ejruwu“ w Polsce. Skąd je zaczerpnął, nie pisze. Dokumenty pochodzą z r. 1835, ale noszą znamienną datę dwustylową, co świadczy, że pisano były przez Rosyan, rozpanoszonych w Polsce po uśmierzeniu powstania 1831 r. Jakoż istotnie w nawiasach czytamy wyrażenie „bożnicznije dozory“ i tłomaczenia wyrazu „rogatki“ brzmi z rosyjska po litwacku „zastawes“. Dokument stwierdzający, że Rosyanie narzucili „ejruw“ polskim miastom, byłby jeszcze ciekawszy, gdyby żargonówka informowała zarazem, ile to łapówek żydzi już wtedy dali Rosyanom dla zadokumentowania „drutem“ charakteru żydowskiego miast naszych. Znamienne jest to jeszcze, że żydzi pozostawili umyślnie Rosyan w nieświadomości co do istotnej potrzeby „ejruwu“, a przeto Rosyanie pisali, że jest on potrzebny na „sobotę i święta“, podczas gdy żydzi dobrze wiedzą, że „ejruw“ potrzebny jest tylko w sobotę, a nie w żadne święta...

ORKIESTRA W POLSKICH MUNDURACH. Dzienniki warszawskie donoszą, że wkrótce członkowie orkiestry Filharmonii warszawskiej ukażą się publiczności w mundurach drugiego pułku ułanów. Odpowiednie pertraktacye, dotyczące mianowania orkiestry Filharmonii orkiestrą symfoniczną tegoż pułku, są w toku.

ODZNACZENIA CZERW. KRZYŻA. Srebrny medal „Czerwonego Krzyża“ za pełną poświęcenia pracę w służbie idei Czerwonego Krzyża otrzymały pp.: Magdalena hr. Wodzicka, Marya Bukowska, Aniela Komierowska, Anna Komierowska, Zofia Dąbrowiecka, Marya Sokołowska, Zofia Sokołowska, Marya Konarska i Marya Weissówna.

NEKROLOGIA.

Józef Kusiba, dyrektor powiatowej Kasy chorych w Krakowie, przeżywszy lat 49, zmarł 18 b. m. Pogrzeb odbył się dzisiaj z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Środa: „Wilki w nocy“ T. Rittnera.
Czwartek: „Szczęście w zakątku“ H. Sudermana (występ Romana Żelazowskiego).
Piątek: „Szczęście w zakątku“ H. Sudermana (występ Romana Żelazowskiego).
Sobota: „Otello“ Szekspira“ (przedostatni występ Romana Żelazowskiego).
Niedziela: „Papa“ Flers'a i Caillavet'a (ostatni występ Romana Żelazowskiego).

Repertuar teatru ludowego

Środa: popołudniu o godz. 3 i pół „Janek i Franek — wiecz.: „Królowa kina“ T. Gilbert'a.
Czwartek: (wznowienie) „Królowa przedmieścia“ wodewil Konst. Krumłowskiego.
Piątek: „Królowa kina“ op. J. Gilbert'a.
Sobota popoł. dla młodzieży szkolnej o godz. 3 „Uriel Acosta“ tragedya K. Gutzkowa — wieczorem: „Królowa kina“ oper. J. Gilbert'a.
Niedziela popoł. „Pod kolumną Zygmunta“ sztuka Aurelego Urbańskiego — wieczorem: „Królowa przedmieścia“ wod. Konst. Krumłowskiego.

Wiadomości gospodarcze.

PISMA KÓŁEK ROLNICZYCH. Otrzymaliśmy 6 numer „Przewodnika Kółek rolniczych“, organu głównego zarządu tej instytucyi, który pod nową redakcyą Dra Jerzego Rawity Gawrońskiego stał się pismem bardzo interesującem dla sfer rolniczych. Przystępnie omawia ono najbardziej piekące dla każdego rolnika sprawy, dostosowując się do szerokich mas czytelników wiejskich. Pismo to, wychodzące w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy, a traktujące tylko rolnicze sprawy, nieuprawiające polityki, powinno zdobyć jak największą poczytność w kraju i obydwu okupacyach, zwłaszcza, że redagowane jest wybornie. Zarządowi Kółek rolniczych należy się wdzięczność, że, oddając pismo w fachowe i zdolne ręce nowego redaktora, zapewnił sferom rolniczym zawodowy pokarm, tak potrzebny wobec nizkiego stanu oświaty rolniczej w kraju. Na treść ostatniego numeru składają się następujące artykuły: Wiosenna uprawa pól (J. Masior). — O przegonach i rowach (H. Gautier). — Jeszcze w sprawie braku nawozu (K. Świtkowski). — Sprawy Towarzystwa. — Wiadomości z Kółek rolniczych. — Kronika. — Drobne wiadomości. — Rady dla gospodyń (J. Albinowska). — Pytania i odpowiedzi. — Wiadomości handlowe. — Obowiązujące ceny austryackich płodów rolnych. — Ogłoszenia. Redakcyi przewodnika, który po dłuższej wojennej przerwie zaczął wychodzić w nowej szacie — z tak bogatą treścią, życzymy „Szczęść Boże“.

* * *

Równocześnie otrzymaliśmy lubelski tygodnik „Strzecha“, organ tamtejszego wydziału Kółek i spółek rolniczych, wychodzący drugi rok pod redakcyą p. A. J. Mierzejewskiego. Treść numeru 11-go tworzą następujące artykuły: 1. O ordynaryę dla nauczycieli ludowych. 2. O stowarzyszeniach budowlanych. 3. O ziemniakach. 4. Z towarzystw Kółek rolniczych i spółek rolniczych. 5. Zjazd w Radomiu. 6. Gawędy starego instruktora. 7. Przegląd działań wojennych. 8. Notatnik terminowy. Numer kończy się działem informacyjnym, obejmującym szereg interesujących drobnych informacyj.

Adres administracyi i redakcyi „Strzechy“: Lublin, ul. Szpitalna 16 (skrzynka pocztowa 35). Prenumerata wynosi rocznie 20 zlp. — 10 koron, półrocznie 10 zlp. — 5 koron.

PRZEWROT W ROSYI.

Manifest rządu prowizorycznego.

Petersburg. (B. kor.) Aj. pet. 19. marca. Rząd prowizoryczny ogłosił dziś następujący manifest:

Obywatele! Wielkie dzieło ukończono w potężnym rozmachu. Naród rosyjski obalił dawną formę rządu. Z przewrotu tego powstała odnowiona Rosya, czego długie lata walki nie zdołały osiągnąć. Pod naciskiem zbudzonych sił ludu akt z 17. października 1906 zapowiedział był konstytucyjną swobodę, która jednakże nie przemieniła się w rzeczywistość. Pierwsza i druga Duma reprezentująca żądania narodu, została rozwiązana. Rząd nie mogąc tłumić woli ludu, aktem z 3. czerwca 1907 postanowił odebrać ludowi część przyrzeczonych mu praw ustawodawczych. W ciągu następnych lat 10 rząd odbierał ludowi dalej powoli wszystkie prawa, i wpędził kraj w nieszczęście nieograniczonej, samowolnej wprost anarchicznie postępującej formy rządu. Wszelkie próby zyskania posłuchu u rządu były daremne. Wojna znalazła ojczyznę wobec rządu moralnie upadłego, niezgodnego z narodem, zawikłanego w haniebne występki. Bohaterskie wysiłki armii, która cierpiała pod naciskiem strasznego nieładu wewnętrznego, i głos przedstawicielstwa ludu nie zdołały wprowadzić byłego cesarza i jego rządu na drogę współpracy z ludem. Kiedy więc Rosya z powodu przeciwnego ustawom i fatalnego działania tych, którzy nią rządzili, stanęła w obliczu największego nieszczęścia, lud zdołał ująć władzę w swe ręce. Rozmach rewolucyjny ludu i silna wola Dumy stworzyły rząd prowizoryczny, który uważa za swój święty obowiązek wypełnić życzenia ludu i poprowadzić kraj na drogę swobodnej obywatelskiej organizacyi. Rząd sądzi, że miłość ojczyzny, objawiona przez naród w walce przeciwko starej formie rządu, ożywi także naszych walecznych żołnierzy. Rząd ze swej strony uczyni wszystko, aby zapewnić armii wszystko, czego potrzeba do doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca. Rząd wiernie przestrzegać będzie wszystkich związków, łączących nas z innemi mocarstwami. Rząd chwytając się wszelkich zarządzeń dla obrony ojczyzny, przeciw nieprzyjacielowi zewnętrznemu, uważał za swój pierwszy obowiązek ułatwić narodowi pod każdym względem wyrażenie jego woli co do politycznej formy rządu i skoro tylko będzie możliwem powoła zgromadzenie konstytuujące na podstawie ogólnego prawa wyborczego, przyczem zapewni walecznym obrońcom ojczyzny ich udział w wyborach do parlamentu. Konstytuanta ogłosi również ustawę zasadniczą, która zapewni krajowi nietykalne prawa wolności i równości. Tymczasem rząd prowizoryczny uważa za rzecz konieczną jeszcze przed zwołaniem konstytuanty dać krajowi natychmiast silne podstawy, zapewniające obywatelom wolność polityczną i równość. Rząd postara się także wygotować zasady, które zapewnić mają wszystkim obywatelom udział w wyborach gminnych, które mają się odbywać na podstawie ogólnego prawa głosowania. W chwili oswobodzenia ludu cały kraj z nabożną wdzięcznością wspomina o tych, którzy w walce o swoje polityczne i religijne przekonania padli ofiarą zemsty starego rządu. Rząd prowizoryczny z radością powoła z powrotem wszystkich z wygnania i więzień, którzy cierpieli dla dobra kraju. Rząd prowizoryczny pracując nad rozwiązaniem tych kwestyi sądzi, że wypełni wolę ludu i że cały lud poprze go w jego usiłowaniach około zapewnienia dobrobytu Rosyi.

Z za kulis rewolucyi.

Sztokholm. (B. kor.) Dziennik „Socialdemokraten“ podaje następujący opis zajść w Rosyi: Dn. 12 b. m. utworzono w Petersburgu dwa rewolucyjne komitety, a to z zastępców wszystkich stronnictw Dumy utworzony komitet wykonawczy i zgromadzenie delegatów petersburskich robotników z Czeidze na czele.

Pierwszy konflikt, między tym komitetem robotniczym, który faktycznie ma w ręku całą władzę rewolucyjną a komitetem wykonawczym Dumy, wybuchł już dn. 12 b. m. wieczorem. Komitet wykonawczy postanowił mianowicie podjąć z carem rokowania, wskutek czego Czeidze i Kerenskij wystąpili z komitetu.

Na telegram Rodzianki do cara, że Duma państwowa pragnie nowego rządu, zawiadomił car dawny rząd, że wyśle Aleksiejewa jako dyktatora Petersburga. Po tem ustąpił komitet wykonawczy wobec komitetu robotniczego, a Czeidze i Kerenskij podjęli z powrotem swą działalność.

Drugi konflikt wybuchnął dn. 15 b. m. Ponieważ większość Dumy żądała kontynuowania energicznej polityki wojennej, a więc możliwie szybkiego przywrócenia wewnętrznego porządku, postanowił nowo utworzony gabinet jako najbliższy krok w tym kierunku zamianować syna cara cesarzem, a w. ks. Michała prawowitym regentem. — Atoli komitet robotniczy zaprotestował przeciw temu, gdyż taka likwidacya rewolucyi oznaczałaby zwycięstwo rosyjskiego imperyalizmu, wobec którego robotnicy przeciwstawiali swą politykę pokojową. — Oswiadczyli zatem, że oni, jeżeli syn cara zostanie ogłoszony cesarzem, będą proklamowali republikę. Rząd Dumy musiał po raz drugi ustąpić. Postanowiono zatem, że Rosya ma wybrać swobodnie dla siebie formę rządu a konstuanta, która ma być natychmiast zwołana, miałaby się oświadczyć przeciw kontynuowaniu wojny. Cara zmuszono do abdykacyi w imieniu swojem i syna, tak samo zmuszono w. ks. Michała do odrzucenia korony.

Następnie rząd Dumy, który chciał rozbroić rewolucyjne wojska, aby ująć władzę w swe ręce, miał w manifeście do narodu rosyjskiego oświadczyć, że wojska rewolucyjne nie mają być rozbrojone, ale wysłane z Petersburga celem poparcia komitetu robotniczego. Podczas tych walk dwu komitetów w Petersburgu wygrał w. ks Mikołaj Mikołajewicz swe karty z nadzwyczajną pewnością Był on jednym z pierwszych, który zatelegrafował do cara, że musi abdykować, gdyż tego wymaga dobro kraju. W ten sposób zajął odpowiednie stanowisko wraz z prawem skrzydłem Dumy i wówczas nastąpiła nominacya jego na naczelnego wodza wojsk jako ostatni akt rządowy cara. Ponieważ to jednak jest sprzeczne z wolą komitetu robotniczego, położenie jest niejasnem. Naczelny komendant frontu północnego Ruzskij stoi bezwarunkowo po stronie rewolucyi, podczas gdy naczelny komendant armii południowej Brasiłow należy do najczarniejszych reakcyonistów. Ostatnie wiadomości z Petersburga okazały wyraźnie, że rząd Dumy co raz bardziej popada w zależność od komitetu robotniczego. I tak telegram cyrkularny Miliukowa nie zawiera ani słowa o zdobyczach, lecz mówi tylko o wolności wszystkich narodów. Niewątpliwie także wśród komitetu wykonawczego Dumy istnieją silne wątpliwości w kierunku działania przeciw życzeniom pokojowym robotników, gdyż przez zbyt wielki rozłam mogłaby reakcya znowu zwyciężyć.

Zniesienie nominacyi W. ks. Mikołaja.

Berlin. (B. kor.) Jak „Voss. Zeitung“ donosi, prosił W. ks. Mikołaj Mikołajewicz, w porozumieniu z nowym rządem, o odroczenie objęcia naczelnej komendy armii. Jak słychać, miano wobec niego z radykalnej strony zaznaczyć, że nie można na terenie wojennym gwarantować za jego osobiste bezpieczeństwo. Wielki książę pragnie zatem prawdopodobnie przeczekać, w jakim kierunku delegaci robotników, którzy udali się na fronty, będą oryentować armie w polu.

Londyn. (B. kor.) „Times“ donoszą z Petersburga: **Rząd prowizoryczny musiał poczynić rewolucyonistom ustępstwa.** Kiedy car abdykował, zamianował W. ks. Mikołaja Mikołajewicza głównym komenderującym. Mimo wielkiej popularności wielkiego księcia, rząd prowizoryczny uważał za rzecz konieczną znieść tę nominacyę, aby kres położyć złośliwej propagandzie i zarządzić, że naczelna komenda nie może spoczywać w ręku członków rodziny Romanowów.

WICHRZENIE WŚRÓD WOJSK.

Amsterdam. (B. kor.) „Times“ donosi z Petersburga: W ubiegłą środę przygotowano podburzający dokument, który, jak słychać, podpisał komitet posłów robotniczych i delegacya armii. W dokumencie tym wezwano wojsko, aby nie uznało władzy swych oficerów i Dumy. Idzie oczywiście o próbę siania niezgody w łonie rosyjskiej armii i spowodowanie poddania Niemcom. Min. sprawiedliwości Kereńskij zarządził za zgodą przywódcy komitetu posłów robotniczych Czeidze, że żołnierze muszą podlegać oficerom.

PODJĘCIE PRACY W PETERSBURGU.

Petersburg. (B. kor.) Według doniesienia petersburskiej agencyi telegraficznej, rada posłów robotniczych oświadczyła się za natychmiastowem podjęciem pracy w Petersburgu. Jest to pożądane ze względu na poważną sytuacyę, która groziła dezorganizacyą zachwianych już przez dawny rząd gospodarczych sił kraju.

NADZIEJE LLOYDA GEORGE'A.

Londyn. (B. kor.) W Izbie gmin Lloyd George oświadczył, że o ile rząd angielski jest poinformowany, rewolucya rosyjska dokonała się wśród nieznacznego rozlewu krwi. Nowy rząd ma poparcie całego kraju, armii i marynarki. Jest rzeczą zadowalającą, że nowy rząd utworzony został w wyraźnym celu prowadzenia wojny dalej. Rząd angielski jest przeświadczony, że naród rosyjski przekonał się, iż wolność może iść w parze z porządkiem nawet w czasach rewolucyjnych, i że wolne ludy są najlepszymi obrońcami swego honoru.

Konsytuanta po wojnie?

Lugano. (B. kor.) Szwajcarska Korespondencya, stojąca w stosunkach z koalicyą, ogłasza następujący telegram z Petersburga: W Dumie przyszło do porozumienia między radą ministrów a komisyą robotniczą. Rada ministrów ukonstytuowała się jako rząd prowizoryczny. Co do formy rządu, to nie będzie ogłoszone żadne oświadczenie. Rada ministrów sądzi, że wybory do konstytuanty należy odroczyć na czas po wojnie, a to ze względu na miliony wyborców, stojących na froncie, dalej, ze względu na to, że 18 gubernii obsadzonych jest przez nieprzyjaciela; nadto trzeba przeprowadzić dopiero dyskusyę nad ustawą wyborczą, którąby się proklamowało. Porozumienia co do tego punktu nie osiągnięto jeszcze, lecz spodziewają się tego.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 21. marca 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 20. marca 1917:

Wschodni teren wojny:

W Karpatach lesistych, na zachód od Łucka i nad Stochodem skuteczne przedsięwzięcia przedpolowe. Zresztą nic ważnego.

Włoski teren wojny:

Na frocie doliny Fleims znacznie wzmożona, zresztą tylko zwykła działalność artylery i. Tryest był ponownie celem nieprzyjacielskich bomb lotniczych.

Południowo-wschodni teren wojny:

Na północ od Tepeleni nad Vojusą zniosły nasze oddziały wywiadowcze nieprzyjacielską bandę. Na wschód od jeziora Ochridy odrzucono ponownie silne nieprzyjacielskie ataki.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 21. marca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 20. marca 1917:

Zachodni teren wojny:

Na obszarze wydanym nieprzyjacielowi do obsadzenia, po obu stronach Sommy i Oise, kilka potyczek oddziałów piechoty i kawaleryi odbyło się ze stratami dla przeciwnika. Przygotowanie w tamtej okolicy przewidywanego pobojowiska spowodowało jako konieczność wojskową, uczynić wszystko nieużytecznem, coby nieprzyjacielowi później mogło być korzystnem dla jego operacyi. W łuku Ypres nasi wywiadowcy sprowadzili 12 Anglików z ich pozycyi. Między Lens i Arras walka artyleryi była chwilowo żywa. Na lewym brzegu Mozy Francuzi popołudniu i w nocy skierowali gwałtowne ataki na pozycye uzyskane przez nas dnia 18. bm. Wszędzie ich odrzucono. Na wzgórzu 304 jedna z naszych kompanii z własnej inicyatywy uderzyła za uciekającym nieprzyjacielem, wydarła mu dalej leżący kawałek rowu o szerokości 200 m. i pojmała jego załogę, liczącą 25 żołnierzy. Przy sprawnie przeprowadzonem przedsięwzięciu na południe od kanału Ren—Rodan, 20 Francuzów wpadło w nasze ręce. W walkach powietrznych zestrzelono 13 nieprzyjacielskich aparatów, a z dział obronnych dwa.

Wschodni teren wojny:

Front wojsk ks. Leopolda bawarskiego: **W kilku odcinkach żywsza działalność bojowa, niż poprzednich dni. Z wypadów nad Berezyną i nad Stochodem nasze oddziały wywiadowcze przyprowadziły 25 jeńców.**

Front macedoński: Tocząca się już od dziewięciu dni walka między jeziorami Ochrida i Prespa, jakoteż na wzgórzach na północ od kotliny Monastyru, także wczoraj nie przyniosła Francuzom żadnego sukcesu. Ich wojska atakowe posuwały się szerokim frontem przeciw naszym pozycyom zarówno w cieśninie między jeziorami, jakoteż i na północ od Monastyru. W naszym ogniu, a na poszczególnych miejscach w walce wręcz wszystkie ataki rozbiły się. Nasze wojska i sprzymierzone biły się bardzo dobrze. Na północ od jeziora Doiran kilka angielskich kompanii rozbito ogniem działowym.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Dn. 20 b. m. wieczór. Na zachodzie wśród deszczu po obu stronach Oisy, na wschodzie wśród tajania nie było szczególnych wydarzeń.

Storpedowanie francusk. statku liniowego.

Berlin. (B. kor.) Urzędownie ogłaszają: Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła dn 19 b. m. torpedem w zachodniej części morza Śródziemnego zabezpieczony przez kontrtorpedowiec wielki okręt bojowy klasy „Danton“. Wspomniany okręt liniowy, płynący w zygzak, natychmiast po ugodzeniu go przechylił się i w 45 minutach zatonął.

* * *

(Do klasy „Danton“ należy 6 okrętów liniowych, spuszczonych na wodę w r. 1909. Pojemność każdego z tych statków wynosi 18.400 ton, zaś załoga zwyż 800 ludzi).

Skracanie frontu na zachodzie.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z 18 b. m. g. 3 popoł.: Między rzekami Avre a Oisą wojska francuskie nocą posunęły się poważnie naprzód. Cały teren między pierwotnemi liniami a gościńcem prowadzącym z Roye do Noyon tudzież od Damery do wzgórza Lagny jest w naszem posiadaniu. Kilka dość znacznych potyczek z niemieckiemi strażami tylnemi zakończyło się pomyślnie dla Francuzów i nie przeszkodziło pościgowi, który trwa dalej.

Dnia 18 b. m. g. 11 w nocy: Od rzeki Avre do Aisne pochód wojsk naszych na froncie przeszło 60 kilometrów trwał dalej. Na północ od Avre nasza jazda rano wkroczyła do Nesle. Wysłaliśmy natychmiast patrole ku rzece Somme i stoczyliśmy kilka potyczek z nieprzyj. strażami tylnemi, które stawiały tylko mały opór. Mieszkańcy miasta Nesle okrzykami witali przybycie wojsk naszych. Na półn. wschód od Lassigny przeprowadzamy pochód nasz na głębokości przeszło 20 klm., w stronę miejscowości Ham. Dalej na południe nasza kawalerya i oddziały wojsk lekkich, posuwające się wzdłuż doliny rzeki Oizy, dziś rano, o godz. 10, obsadziły Noyon. Między Oizą a Soissons cała pierwsza linia niemiecka, jakoteż wsie Carlepont, Mersain, Nouvron, i Vingre dostały się w nasze ręce. Usadowiliśmy się na wyżynie na północ od Soissons, oraz obsadziliśmy Creucy w okolicy Reims.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat angielski z d. 17 b. m. W zaciętej walce z niem. strażami tylnemi wzięliśmy Bapaume. Na południe od Sommy obsadziliśmy stanowiska niem. na froncie 16 mil.. Obsadziliśmy wsie Fresnes, Villers, Carbonnel, Barleux, Eterpigny, La Maisonnette. Na północ od rzeki obsadziliśmy Le Transloy, Biefvillers, Achiet-le-Petit Ablainzerelle, Bucquey i Essarts. Bapaume zostało przez Niemców systematyczne splądrowane. Wszystkie domy prywatne i publiczne zburzono, zaś wszystkie wartościowe przedmioty wywieziono lub spalono. W ciągu dnia posuwaliśmy się po obu brzegach Sommy szybko dalej. Obsadziliśmy Fresnoy i stanowiska koło Monchy du Bois.

Wiedeń. Komunikat z dnia 18 b. m.: Wypierając nieprzyjacielskie straże tylne, wojska nasze w ciągu ostatniej doby posunęły się o kilka mil, a mianowicie do głębokości 10 mil na froncie rozciągającym się od punktu położonego około 45 mil na południe od Chaulnes aż w pobliże Arras. Oprócz tego opanowaliśmy przeszło 60 wsi w pobliżu Chaulnes i Peronne. W powietrzu zniszczono siedm samolotów niemieckich, a dziewięć uszkodzono. Z naszych brakuje ośm.

ATAK NIEMIECKICH KONTRTORPEDOWCÓW.

Londyn. (B. kor.) Admiralicya podaje do wiadomości o ataku niemieckich kontrtorpedowców, o którym już wczoraj doniesiono: Nieprzyjaciel po ostrzeliwaniu nieobronnego miejsca kąpielowego Ramsate cofnął się pospiesznie przed miejscowemi siłami zbrojnemi. Kontrtorpedowiec angielski zatonął uszkodzony torpedą. drugi odniósł uszkodzenia od torpedy, jednak nie ciężkie. Nadto zatopiony został jeden angielski okręt handlowy. Nie można było stwierdzić, jakie szkody zadano nieprzyjacielowi.

FATALNE POMYŁKI.

Berlin. (B. kor.) W połowie lutego torpedowiec francuski w zatoce marsylskiej zatopił francuską łódź podwodną, sądząc, że ma przed sobą niemiecką łódź podwodną.

Pod Bagdadem.

Wiedeń. Komunikat angielski z Mezopotamii z dn. 18 b. m.: W walce na prawym brzegu Tygrysu odrzucono we środę Turków ze wzgórz, aż do silnych stanowisk, zakrywających stacyę kolejową Muskaidie. Stanowiska te wzięto we czwartek rano. — W tenże dzień cała turecka siła zbrojna, składająca się z resztek 3 dywizyi, znajdowała się w pełnej ucieczce w kierunku Samarry.

Przygotowania wojenne Ameryki.

Waszyngton. (B. kor.) Wilson upoważnił departament marynarki do wydania 115 mil. dolarów na przyspieszenie budowy okrętów wojennych. Pierwszy kurs akademii marynarki otrzyma 29 marca stopnie oficerskie, drugi kurs zaś za kilka tygodni, w ten sposób liczba oficerów marynarki powiększy się o 374.

Nowy gabinet francuski.

Paryż. (B. kor.) Aj. Havasa. Nowy gabinet francuski jest utworzony. Przewodnictwo i sprawy zagraniczne objął Ribot, sprawiedliwość Viviani, wojnę Painleve, marynarkę Lacaze, tekę zbrojenia Thomas, skarbowość Thierry, sprawy wewnętrzne Malvy, oświaty Steeg, roboty publiczne Desplas, handel Clemetal, rolnictwo Fernand David, zaprowiantowanie Violette, pieczę socyalną Bourgeois, kolonie Maginot, podsekretarzem lotnictwa został Daniel Vincent.

Obrady Sejmu Rzeszy.

Berlin. (B. kor.) Parlament dziś zebrał się i zajmował się szeregiem mniejszych przedłożeń.

Z Królestwa Polskiego.

Zjazd departamentu dla spraw wewnętrz.

Warszawa. B. kor. Dzienniki podają sprawozdania o przebiegu drugiego dnia obrad zjazdu krajowego zwołane przez departament Rady stanu dla spraw wewnętrznych. Członkowie Rady stanu Łempicki i Grendyszyński mówili o ustanowieniu lokalnych komisarzy, którzyby byli reprezentantami i mężami zaufania Rady stanu Pułkownik Sikorski mówił o ważności utworzenia wojska polskiego. Zjazd przyjął kilka rezolucyi, w których Radzie stanu przedłożono różne życzenia, wśród nich także życzenie utworzenia polskiego wojska przez rekrutacyę. W mowie zamykającej podniósł Łempicki, że wśród wszystkich przedmiotów obrad kwestya polskiej armii zajmowała pierwsze miejsce. Kraj oświadcza się za utworzeniem wojska opartego na Legionach jako kadrach i czeka przejścia od zaciągu ochotniczego do rekrutacyi.

Ze spraw węgierskich.

Budapeszt. B. kor. Węgierskie biuro koresp Podane przez niektóre dzienniki wiadomości o utworzeniu gabinetu koncentracyjnego oznaczone są z miarodajnej strony jako zupełnie nieprawdziwe.

Budapeszt. B. kor. Węgierskie biuro koresp. Zapowiedziany na najbliższy czas pobyt monarchy odroczono z powodu spraw, które absorbują króla wespół z naczelną komendą armii. Zapowiedziane na czas pobytu monarchy posłuchania węgierskich polityków odbędą się w obecnym miejscu pobytu monarchy.

ZAPASY ŻYWNOŚCI W WIEDNIU.

Wiedeń. B. kor. „Korr. Wilhelm“ donosi: Zarządzone przez urząd lichwy żywnościowej w Wiedniu, poszukiwania magazynów tajnych w drugim okręgu (Leopoldstadt) wydało następujący rezultat: Przeszukano 589 domów. W 190 wypadkach rezultat wypadł pozytywnie. Znaleziono znaczne ilości mąki, cukru, marmelady, owoców, mydła, świec, skóry obuwia itd., które widocznie w celu zwyżki cen usunięto z obrotu. Towar ten skonfiskowano. Dochodzenie w toku.

NADESŁANE.

†

TERESA z Felglów ROSSKNECHTOWA

wdowa po dyrektorze browaru,

przeżywszy lat 71, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 20. marca 1917 r. w Okocimiu.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 22. b. m. o godz. 3. popoł. w Okocimiu.

Na smutny ten obrzęd zaprasza Krewnych i Przyjaciół

481 *Rodzina.*

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Jadwiga Biedrońska, Zakopane, prosi Annę Żmigrodzką, Kijów, Wielka Włodzimierska l. 12. o doniesienie natychmiastowe proszę przez „Głos Narodu". Jak się miewasz z całą rodziną, jak Józienka, Iza, Rena. Niewysłowienie jestem stęskniona za Wami, dwa lata żadnego listu od was nie miałam, ani odpowiedzi na liczne moje listy wysyłane rozmaitemi drogami. Uściśnienia najczulsze. Proszę „Dziennik Kijowski" o powtórzenie tego ogłoszenia. 1428

Porucznik Albert von Kathrein, 3 Pułk Dragonów, znajduje się w niewoli rosyjskiej od 4 Czerwca 1916, raczy na tej drodze odpowiedzieć Aleksandrze Uznańskiej, poczta Czudec, Galicya, czy jej Syn Zdzisław Wiktor porucznik 3 pułku dragonów ranny 4 czerwca 1916 r. pod Dobronautz żyje i gdzie się znajduje. Upraszam gazety rosyjskie względnie niemieckie o przedruk. 1488

Olga Begejowicz, Stanisławów, ulica Sobieskiego 35, drugie piętro — komienica towarzystwa budowlanego. — Mieszkam w Stryju, jestem zdrów. O pięćset koron poproś Wną Panią Kamillę Włodek, żonę rewidenta kolejowego, mieszkającego przy ulicy Ks. Piotra Skargi 20. O wypożyczenie tej kwoty umówiliśmy się z Jej mężem Panem Franciszkiem Włodek, mieszkającym obecnie w Chodorowie. Odpowiedź przez „Dziennik Kijowski" który dalej prześle wiadomość do czasopisma krakowskiego „Głos Narodu", czyś zdrowa Ty i dzieci, a o każdem z osobna, jak również czyś dostała pieniądze o których mowa powyżej. Całuję Was wszystkich, Zochnę i Franka przedewszystkiem. Adres mój Bogumił Begejowicz, Stryj oddział szósty dyrekcyi kolejowej stanisławowskiej. 1579

Zdzisławowie Wolscy, Siennów, poczta Zarzecze ad Jarosław proszą swą siostrę Modestę Cieńską, krewnych lub znajomych o doniesienie im tą samą drogą co się dzieje i czy zdrów ich ojciec Ludomir Cieński w Oknie, poczta Horodenka i czy został na miejscu oraz o Kaźmierzach Cieńskich w Uwiśle, poczta Chorostków. My wraz z dziećmi i wnukami jesteśmy zdrowi. Upraszamy o przedruk „Dziennik Kijowski". 1580

Jakób Maksymiuk z Huszlewa zawiadamia syna Józefa Kaksymiuka w rosyjskiej armii — zabrany w lipcu 1915 roku jako zapasowy — czerwony Orbt — iż wszyscy w domu są zdrowi. Na listy nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Pisma rosyjskie i polskie proszone są o przedrukowanie niniejszego. 1577

Katarzyna Sztange, Dąbrowa Górnicza, fabryka Fitznera, jest z córką zdrowa, prosi siostrę Barbarę Dżigil, Moskwa, Bolszaja Brounaja cztery, zawiadomić brata Wasyla, żeby zaraz przysłał pieniądze. Mąż bez posady. 1558

Aniela Kijokowa dziękuje pp. Józefostwu Nowakowskim z Wołynia za wiadomość w gazetach o Meli, Stachu i Julku. Zawiadamiam najdroższe moje dzieci, że jesteśmy wszyscy zdrowi — materyalnie powodzi nam się pomyślnie, u Was na wsi, bez zmiany. — Do zupełnego szczęścia brakuje nam tylko Was moi kochani. Ojciec, Janka, ciotki Jula i Kama przesyłają serdeczne pozdrowienia. Wszystkie pisma rosyjskie, a wszczególności „Dziennik Kijowski" proszone są o przedruk. 1571

Marya hr. Koziebrodzka, Czarnokońce koło Czortkowa. Jesteśmy bardzo niespokojni od wyjazdu z Saratowa, brak wszelkich od was wiadomości. Jak zdrowie cioci, wasze, dzieci co z gospodarstwem? My zdrowi z Luniami w Zakopanem. Dwunastego grudnia przybyliśmy do Berlina, gdzie Oleś i Fernando nas czekali. Fernando majorem, Oleś nadporucznikiem. Mildzia z nimi koło Brzeżan. Wilię spędziliśmy wszyscy w Zakopanem. Lala z nami zdrowa pilnie się uczy z nauczycielkami, do Maryi dostać się nie może. Oli przybył synek Henryk — w klasztorze przepełnione. Mildzia odwiezie do nas Molly z Blanką. Cenne pamiątki Wuni od matki męża i paciorki białe od mamy zostały w zamknięciu koło łóżka Władysława, schowajcie lepiej. Odpowiedź tą samą drogą. Ściskamy Was serdecznie Marya Bogucka. 1502

Pawlikowska Eugenia, Moskwa, Bolszoj Trechgornyj dom Prochorowych, u Aleksiejewych. Pieniądze wysłałem, oczekuję potwierdzenie. Matka u pani Andrzejowej w Wiedniu. Gębarzewska prosi przysyłać pieniądze Samos. 1689

Stanisława Bunikiewicz, Kielce, Rynek prosi o wiadomość o mężu Władysławie, który był zaliczony z początkiem mobilizacyi do 18 opołczeńskiej drużyny, 6 rota — armia rosyjska — o przedruk uprasza się w pismach polskich i rosyjskich. 1532

Julianna Gackowa, żona konduktora ze Skarżyska zamieszkała we wsi Chlinie, gminy Żarnowiec, gubernii Kieleckiej, poszukuje męża Franciszka Gacka — syna Antoniego, — który wyjechał do Rosyi wraz z innymi kolejarzami po cofnięciu się Rosyan z nad Nidy, oraz prosi panów kolejarzy i znajomych, znajdujących się po stronie rosyjskiej, o jakąkolwiek wiadomość o nim tą samą drogą ogłoszeń. Uprasza również „Nowy Kuryer" w Piotrogrodzie, oraz wszystkie pisma polskie w Rosyi o przedruk niniejszego. 1551

Wna Panna Zofia Zdzichowska, majątek: Stare Burbiszki. Kreis und Poststation Skaudwile, General-Bezirk Kroże Gouv: Kowno, Litauen. List mię bardzo ucieszył. Dotychczas jedyny. Wyczekuję częstszej korespondencyi. Żałuję mocno, że Panna Zofia niema możności poświęcić się Swej ulubionej sztuce. Nastąpi zapewne wkrótce zmiana warunków. Postaram się wtedy dla Niej — o ile zechce — o pozwolenie przyjazdu do Warszawy. Czy otrzymała moją podobiznę i listy. Co się stało z Bordowskimi, Przeciszewskimi? Serdeczne pozdrowienie rodzinie. Szczerze oddany W. G. 1552

Rotmistrz Johan von Scheindlin 4 pułku ułanów, wzięty do niewoli rosyjskiej w czerwcu 1916 r., przebywający prawdopodobnie w obozie jeńców w Chalawsku lub też w Kaliasin Twer — raczy na tej drodze odpowiedzieć Aleksandrze Uznańskiej, poczta Czudec, Galicya, czy jej syn Zdizsław Wiktor, porucznik 3 pułku dragonów, ranny pod Dobronautz 4 czerwca 1916, żyje, gdzie się znajduje i jaki stan jego zdrowia. Uprasza się dzienniki rosyjskie, niemieckie i francuskie o powtórzenie. 1489

Bałazińscy zawiadamiają **Piaseckich i Barańską**, Rosya, st. Razsypnaja ob. Wojska. Dońskie, wiadomość tą drogą otrzymaliśmy 17 lutego, Bzdułowie dwa listy Stacha otrzymali w czerwcu 1916 r. są zdrowi, my również wszyscy. Władkowie w Warszawie zapytują o Walochów. Piszcie często tą samą drogą. Dzieci wszystkie czy żyją, napiszcie. Wilczek, Pomska Barnieu. 1554

Marya Maternowska, zamieszkała w Bytomiu, gub. Warszawskiej, prosi o wiadomość o Natalii Maternowskiej, chwilowo zamieszkałej w Rosyi. 1302

Bubaczkowska Stefania, z Cegłowa, powiatu Mińsk-Mazowieckiego, guberni Warszawskiej. Pyta czy mąż Konstanty Bubaczewski żyje? Pogrebiszcze. Berdyczewskij Ujezd, Kiewskoj guberni. I-yj Lwowskij wojennyj gospital. 1678

Otton Bülow z Ostrowca w ziemi Radomskiej donosi rodzicom i całej rodzinie na Podolu i Wołyniu, że jest zdrów i pozostaje na dawnym miejscu. Tęsknię i niepokoję się o Was. Dajcie znać o sobie za pośrednictwem. Krakowskiego „Głosu Narodu". Upraszam dziennik kijowski o przedruk. 1538

Marcinek Rudolf, kadet 22 pułku pospolitego ruszenia, 8 kompania, który w dniu 25 lipca 1916 r. w bitwie w Polowem, powjat Brody miał dostać się do niewoli, nie pisze. Ktokolwiek wiedziałby o nim lub miejsce jego pobytu raczy donieść rodzinie tą drogą lub też adresując: Puchałka, Kraków, Szlak 22. 1238

Marya Wąsowiczowa z Opoczna zawiadamia Zygmuntostwo Kolaszyńskich z córkami, Stasią i Niusią i Bronisławowstwo Gauze, że jest zdrowa i wiadomości otrzymała. U cioci Aurelci wszyscy są również zdrowi. — Wszystkie dzienniki w Moskwie i „Gazetę polską" proszę o przedruk. 1559

Michał Dutkiewicz z Hebdowa, gub. Kieleckiej, poszukuje syna Ignacego urzędnika pocztowego w Nowym Brzesku, który wyjechał do Rosyi i od sierpnia 1916 r. żadnego znaku o sobie nie daje. Wszystkie pisma rosyjskie i polskie proszę o przedruk i odpowiedź w „Głosie Narodu". 1223

Mieczysławostwo Cimoszkowie z Dąbrowy Górniczej, okupacyi austryackiej, fabryka Titznera, zawiadamiają matkę Maryę Markiewiczową, Żywotów, Żywotówka gub. Kijowskiej, oraz Szwagra Michała Strzałko, rejenta w Piotrogrodzie, Morskaja 36, że Zosia stzskniona, ale dobrej myśli, wygląda dobrze, Antoś chodzi, Wandeczka siedzi, Mieczysław jest nauczycielem gimnazyalnym, będzie podczas wojny zajęty nauczaniem. Wszyscy jesteśmy zupełnie zdrowi. Mieszkanie mamy fabryczne. List sierpniowy Wandy, kartkę grudniową Jana, pieniądze w listopadzie i grudniu otrzymaliśmy, dziękujemy. Zaniepokojeni zupełnym brakiem wiadomości o zdrowiu Matki, błagamy o takowe listownie i przez „Głos Narodu". Józefostwa nie odwiedzamy, korespondujemy, opiekuję się nadal mieszkaniem. Matka Mani i braterstwo z synem zdrowi. Pisujemy często do Was, daremnie czekamy odpowiedzi. Życzenia imieninowe przesyłamy Mamusi i Wandziuni. Upraszamy „Dziennik iKjowski", pisma Piotrogrodzkie o przedruk niniejszego. 1050

Lisiecki z Falenicy pod Warszawą prosi syna swego Tadzika, zamieszkałego w Moskwie Werchnije rjady 237 o wiadomość o sobie. Od roku nie mamy żadnej wiadomości. 1535

Cecylia Masłowska, Warszawa, Marszałkowska 45, prosi o wiadomość o córce Masłowskiej Janinie, zamieszkałej, Kijów, ulica Predołożeńskaja 2. 1583

Ludwik Szaybo ze Starachowic prosi Kazimierza Filipowicza, zamieszkałego w Towarkowie Tulskiej gubernii, o zawiadomienie żony, że tutaj obie rodziny są zdrowe, materyalnie dobrze sytuowane. Pisujemy często. List z listopada otrzymałem, wiem że mieszka w Moskwie, lecz brak dokładnego adreu niepozwala pisać wprost do niej. 1311

Edwardowie Duchateau zawiadamiają rodzinę w Kijowie Złotoustowska 8, Firkowskich, Kwiatkowskich w Żytomierzu, Gimnazyalna 10, że wszyscy jesteśmy zdrowi — tęsknimy. Leonowa z dziećmi u nas, Leon Dąbrowa, Ignaś — Łomża. List Olesi z września, Feli dwa otrzymaliśmy. Do wszystkich kilkakrotnie pisaliśmy. Dom, ogród, rzeczy w porządku, mieszkania zajęte. Prosimy „Dziennik Kijowski" o przedruk". 1308

Maryę Robakowską i Stellę Jirsówną w Stanisławowie Leonówka l. II. zawiadamiam, że od września przebywam w Nowym Sączu. Z niepokojem wyczekiwanej wieści o was nie mam. Listy przez Sztokholm wysłałem. Pieniądze także. Wszyscy z rodziny we Lwowie i w Turce zdrowi. Odpowiedzcie przez „Dziennik Kijowski". F. Jirsa, 24 luty. 1299

Włodzimierzowie Jurkiewiczowie proszą Dra Józefa Drzewieckiego, Dr Maryana Ostafińskiego, ks. Prałata Piaskiewicza w Stanisławowie w Galicyi, którym przesyłają pozdrowienia, o wiadomość co do Lehmannównej, co do sługi Jagodzińskiej, co do mundantki Piatkowskiej i co do swej realności. Sami są zdrowi i proszą o ewentualne zaopiekowanie się powyższymi osobami tudzież o wiadomości o powodzeniu adresatów. 1297

Klasztor W. W. Sióstr Niepokalanek Niżniów. Proszę wiadomości o klasztorze i Horyhladach. Gdzie Kubin i chłopcy kucharza? Co słychać w Markowcach i Podłużu? My jesteśmy zdrowi siedzimy w Niebocku. Rodzice we Lwowie, Anielcia z nimi. 1537

Przemyski Kajetan, Warszawa, ulica Krucza 18, zawiadamia brata Ludwika Przemyskiego w Moskwie. Preczistenka 10, urzędnika Wiedeńskiej kolei, cała rodzina zdrowa. Prosi wiadomość o braciach. 1680

Antoni Kostrutiak, Lwów i Artymowicz Proszowice, zawiadamiają swoje żony Maryę Kostrubiak i Antoninę Artymowicz w Kołomyi Mickiewicza l. 18, że są zdrowi. Tońciu, stacya kieramiczna, Lwów, proszę czytelników o powiadomienie adresatek by tą samą drogą dali odpowiedź, czy są zdrowe i dlaczego na pierwsze ogłoszenie nie odpowiedzieli. 1455

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Kazimiera córka **Jana Deptuła** z synem Janem, czasowo zamieszkująca w Mińsku — Kreszczeńska 27, Nr 1,— prosi o zawiadomienie o swojem zdrowiu, losach i miejscu zamieszkania następujące osoby w Warszawie: matkę Antoninę Wadzyńską z synem Bronisławem — Bagatela 10, m. 19, — rodzinę Gilie — Hoża 68, — Józefę i Apolonię Baranowskie — Wspólna 33, m. 19, — rodzinę Kopestyńskich, Kosteckich i Filszyńskich. Gospodynię domu Nr 10 Bagatela proszę o zawiadomienie, co się stało z umeblowaniem mego mieszkania Nr 19. Za przechowanie pieniądze będą zwrócone.

Czupkowski Julian, armia czynna, zawiadamia żonę Teklę, dzieci Franciszka i Wiesławę, Warszawa, Solec 6, m. 7, a także rodzinę, że jest zdrów. Bolek w tym samym oddziale, szwagier w Homlu. przybył syn. Na dwukrotne ogłoszenie telegram i listy nie mam odpowiedzi.

Dr Marka Zaleskiego z Jakimowiec. Kraków, Krupnicza, „Goplana", prosi Anna z Bajkowskich Szlązkiewiczowa, Kijów, Rejtarska 20, o porozumienie się z jej mężem Janem, mieszkającym obecnie: Nieder-Oesterreich, Hart bei Amstetten, i o wypłacenie mu 30 rb. miesięcznie, które przy pierwszej sposobności zwrócę. Wszyscy bliscy są zdrowi, mieszkają w Kijowie. Wiadomości oczekuję tą samą drogą.

Jadwiga Deutscher, Kijów, W. Wasylkowska 106, m. 5, zawiadamia matkę Filomenę Deutscher i ciocię Serafinę w Lublinie, Krak. Przedmieście 60, m. 4, że Genia umarła 20 września r. z. Tadzio oficerem w armii czynnej, Kazio w organizacyi wojennej. Chłopcy uczą się, Olcia w VI klasie, wszyscy w szkołach polskich. Prosimy o wiadomości tą samą drogą.

Julia Wrzesińska zawiadamia **Stanisława Wrzesińskiego** w Piotrkowie, ul. Bykowska 75. „Dobroczynność" i Eugenię Parant (?) artystkę w Lublinie, że mieszka z Wandyczową i wnuczką Halinką w Kijowie, Kreszczatyk 19, m. 1. Windysz w wojsku. Proszę o wiadomość tą samą drogą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.